

2(4)2016

MAGAZYN MIESZKAŃCÓW DOLINY RZEKI BIAŁEJ

WIEŚCI

Z DOLINY
RZEKI
BIAŁEJ

**Rozwój gospodarczy na
obszarach Natura 2000**

**Rzeka
inspiracją dla artystów...**

**© turystyce przyrodniczej
od Finnmarku po Tatry...**

BEZ LANIA WODY

Szanowni Państwo.

To już czwarte podsumowujące wydanie magazynu „Wieści z Doliny Rzeki Białej”, które oddajemy do Państwa rąk. Podobnie jak poprzednie numery, tak i ten, stanowiąc jeden z elementów składowych projektu „Unikalne walory Doliny Rzeki Białej wartością społeczną i ekonomiczną regionu”, ma za zadanie odkrywać tajemnice rzeki Białej, których często nie znają sami mieszkańcy.

W tym numerze spojrzymy na Białą pod kątem inspiracji artystycznej, jaką jest przyroda w omawianym regionie. Z kolei o inspiracjach kulinarnych oraz o nowatorskim projekcie „Paczka Od Rolnika” porozmawiamy z Barbarą Zych z Centrum Produktu Lokalnego z Rzuchowej. W tym numerze również wywiad z wikliniarzem Józefem Zięciną ze Zborowic.

Przyjrzymy się kolejnym zagadnieniom związanym z rzeką Białą i programem Natura 2000 – o obecności niezwyklego ssaka jakim jest nietoperz Podkowiec Mały opowie Państwu przewodnik Piotr Firlej.

Przedstawimy także kilka ważnych faktów związanych z działalnością Muzeum Przyrodniczego im. K.W. Tomków w Ciężkowicach w rozmowie z Wojciechem Sankiem Dyrektorem Centrum Promocji i Kultury w Ciężkowicach.

Ważnym elementem tego numeru jest relacja z „wyprawy” do parków narodowych w Norwegii i Polsce oraz z konferencji pt. „Edukacja ekologiczna i turystyka przyrodnicza, czyli jak mądrze promować walory przyrodnicze. Prezentacja dobrych praktyk na terenach chronionych w Polsce i Norwegii” Z racji, że to już ostatni numer Wieści, wydany w ramach projektu, nie może zabraknąć informacji podsumowujących jego realizację.

Zapraszam Państwa serdecznie do zapoznania się z numerem, miłej lektury i... do zobaczenia nad Białą.

Maria Staniszevska

Prezes Polskiego Klubu Ekologicznego, koordynatorka projektu „Unikalne walory Doliny Rzeki Białej wartością społeczną i ekonomiczną regionu”

SPIS TREŚCI

TEMAT NUMERU:

s. 3
Rzeka inspiracją dla artystów...

s. 4
Rozwój gospodarczy na obszarach Natura 2000

s. 8
Wikliniarstwo – prze-mysł z doliny Białej...

s. 10
O turystyce przyrodniczej od Finnmarku po Tatry...

s. 14
Nietoperze mają głos!

s. 16
Smaki regionu

s. 18
Rozmowa z Wojciechem Sankiem, dyrektorem Centrum Kultury i Promocji Gminy Ciężkowice.

Magazyn „Wieści z Doliny Rzeki Białej”. **Wydawca:** Polski Klub Ekologiczny w Krakowie Koło Miejskie w Gliwicach.

Projekt, skład i druk: STREFA Studio, ul. Pana Tadeusza 4 lok. 35 39-200 Dębica, tel./fax +48 14 681 21 21

Zdjęcie na okładce: Włodzimierz Stachoń. Magazyn został wydrukowany na papierze ekologicznym CYCLUS.

Niniejsza publikacja została dofinansowana ze środków Funduszy EOG pochodzących z Islandii, Liechtensteinu i Norwegii



WWW.EEAGRANTS.ORG

Rzeka inspiracją dla artystów...

Nie od dziś wiadomo, że przyroda to jedna najwspanialszych muz. Przyroda zawsze fascynowała artystów swoim pięknem. Malowane pędzlem pejzaże zachwycają, umożliwiają nam podziwianie miejsc i zjawisk, których inaczej być może nigdy nie ujrzelibyśmy. Słowo odzyskuje swą moc stwarzania i otwiera przed naszymi oczyma świat cudownej urody krajobrazów. Dzięki literaturze możemy, siedząc w wygodnym fotelu, odwiedzać górskie szczyty, urocze doliny, po prostu przenieść się

w baśniowy świat. Ukazują nam się wschody i zachody słońca, owiewa nas wiatr, którego szum tak wyraźnie słyszymy, zachwycamy się zwiewnością i lekkością mgły. Czasem przyroda jest groźna i napawa nas lękiem jak łatwo poczuć się zagubionym w mrocznym lesie, gęstej, wieczornej mgle... Piękno obrazu przyrody doliny rzeki Białej zostało dostrzeżone przez wielu artystów.

Oto przykłady tylko paru inspiracji....

Stanisław Socha – rzeźbiarz
„Drewniane rzeźby z doliny Białej”



Stanisław Socha – rzeźbiarz
„Drewniane rzeźby z doliny Białej”



Stanisław Pagaczewski – pisarz
„Więźniowie Skalnego Grodu”





Rozwój gospodarczy na obszarach Natura 2000

W maju w Ciężkowicach odbyło się dwudniowe seminarium warsztatowe dla pracowników samorządu. Dotyczyło ono rozwoju gospodarczego na obszarach objętych programem Natura 2000.

Podczas seminarium Maria Staniszevska z Polskiego Klubu Ekologicznego opowiedziała o realizacji projektu "Unikalne walory Doliny Rzeki Białej wartością społeczną i ekonomiczną regionu" w kontekście polityki wodnej. Celem

konferencji było pokazanie na przykładzie rzeki Białej Tarnowskiej jaka jest wartość zrównoważonego rozwoju na obszarach Natury 2000 dla turystów a przede wszystkim mieszkańców. Konferencja dla pracowników samorządowych



była też posumowaniem i prezentacją wniosków ze spotkań warsztatowych z mieszkańcami „Biała – zagrożenie czy szansa”.

Odbyły się one w ośmiu miejscowościach doliny rzeki Białej Tarnowskiej, Ciężkowicach, Gromniku, Pleśnej, Rzuchowej, Bobowej, Grybowie, Tuchowie oraz Siedliskach. Mieszkańcy mogli przedstawić swoje opinie na temat ograniczeń wynikających z gospodarowania na obszarach Natura 2000. Cennym głosem w dyskusji były sugestie zagospodarowania doliny rzeki Białej siecią ścieżek rowerowych, jednak wyznaczonych i wybudowanych w sposób najmniej ingerujący w przyrodę oraz

stawiania na produkty regionalne i tradycyjne.

Z kolei Radosław Koryga z Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Krakowie w swojej prezentacji opowiedział o uwarunkowaniach obszarów Natura 2000, a dr Marek Jelonek z Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Krakowie przedstawił pomysły na zapobieganie powodziom między innymi w dolinie rzeki Biała. Wystąpienie Zbigniewa Jurkiewicza Burmistrza Gminy Ciężkowice to słowa uznania dla Marii Staniszewskiej oraz jej współpracowników z Polskiego Klubu Ekologicznego w Gliwicach za realizację tak potrzebnego i zakrojonego na szeroką skalę projektu. Jego realizacja w zna-



czącym zakresie wpłynęła na wzrost ruchu turystycznego w regionie, ale też przyczyniła się do realizacji zasad zrównoważonego rozwoju na terenach Natura 2000.

*Tekst:
Piotr Drebot
Zdjęcia:*

Szczepan Słowik, Wojciech Sanek



Czy wiesz, że w dolinie rzeki Białej...



Przez dolinę rzeki Białej przebiega trzeci co do długości szlak w polskich Karpatach i piąty na terenie polskich gór. Ma długość 184 km, a jego przejście w całości zajmuje ok. 55 godzin.



Karpacki Wyścig Kurierów – największy kolarski wyścig etapowy dla zawodników do lat 23 w Europie Środkowej, corocznie przebiega przez dolinę Rzeki Białej w roku 2016 etap z Jabłonki do Ciężkowic zwyciężył Hamish Schreurs z Nowej Zelandii.



W dolinie rzeki Białej zlokalizowanych jest kilkaset kilometrów ścieżek rowerowych, które są ulubionymi trasami rowerowymi tar-nowian.



Czy wiesz że w czerwcu organizowany jest Bieg Górski „Na Brzankę”. Szczyt w dolinie rzeki Białej.



Corocznie w Ciężkowicach na Obiektach Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej odbywa się Turniej Grad Prix w Siatkówce plażowej.

W jednym miejscu jeszcze raz wszystko o projekcie ...

Projekt „Unikalne walory Doliny Rzeki Białej wartością społeczną i ekonomiczną regionu” wchodzi w końcową fazę realizacji. Dlatego nie może zabraknąć informacji na temat tego co udało nam się zrealizować. Prawie trzy i pół roku od nakreślenia ram i samego planowania działań projektowych przyszedł czas, aby podsumować nasze działania. Dzięki środkom z funduszy EOG pochodzących z Islandii, Liechtensteinu i Norwegii udało się nam zwiększyć świadomość społeczną na temat walorów i unikalnego charakteru terenów objętych programem Natura 2000 – w tym właśnie terenów doliny rzeki Białej – oraz wytworzyć wśród mieszkańców regionu poczucie współodpowiedzialności za zachowanie dziedzictwa przyrodniczo-społeczno-gospodarczego dla przyszłych pokoleń. Teraz niech przemówią liczby...



160

osób wzięło udział w warsztatach dla mieszkańców w ośmiu miejscowościach..



14 000

Wydano materiałów promocyjnych



12 000

Osób popłynęło batyskafem „Piekielnica”



22 600

w wydarzeniach na Skamieniałym Mieście wzięło udział



84 014

Strona internetowa i profil Facebook ma odsłon i nadal rośnie!!!



122

W ramach projektu powstały wydarzenia



8 000

Pamiątkowych dukatów wybił rycerz dla zwiedzających



82

nauczycieli wzięło udział w warsztatach edukacyjnych



Wikliniarstwo

– przemysł z doliny Białej...

Rozmowa z ostatnim wikliniarzem z doliny Białej. Pan Józef Zięcina ze Zborowic w gminie Ciężkowice, od ponad pół wieku zajmuje się wikliniarstwem. W swoim życiu wykonał już tyle wiklinowych przedmiotów, że nie jest w stanie ich zliczyć. Mimo ponad 70 lat na karku, nie zamierza rozstawać się ze swoją pasją, którą przed laty zaraził go ojciec.

Jak to się zaczęło?

Wszystko zaczęło się, kiedy miałem 16 lat zaraz po skończeniu szkoły, zatrudniłem się w ciężkowickiej koszykarni, gdzie już wcześniej pracował mój ojciec. Pracy było sporo, można było przy tym bardzo dobrze zarobić. Płacone mieliśmy od sprzedanej sztuki.

A co stało się z ciężkowicką koszykarnią?

Był to spory zakład. Pracowało tam wiele osób. Niestety zmarł jej właściciel, a firma po pewnym czasie upadła. Wraz z ojcem postanowiliśmy działać na własną rękę. Rolnictwem zajmował się wtedy praktycznie każdy, więc produkowane przez nas kosze rolnicze, jak chociażby takie do zbierania ziemniaków, schodziły jak cie-

płe bułeczki. Z czasem było jednak coraz ciężiej, dlatego oprócz prowadzenia działalności związanej z produkcją wiklinowych produktów, pracowałem w zakładach azotowych w Tarnowie oraz przetwórni w Kąsnej Dolnej. Wikliniarstwo stało się więc dodatkową formą dochodu, a nie sposobem na życie – nie oszukujmy się. W dzisiejszych czasach trudno byłoby z tego wyżyć. Jeszcze nie tak dawno, w tym rejonie oprócz mnie, wikliniarstwem zajmowały się jeszcze dwie osoby. Niestety jedna z nich zmarła, a druga poważnie zachorowała i dziś wiklinowe kosze, doniczki, flakony, stroiki, czy ozdoby, robię tylko ja.

Proszę powiedzieć czym powinna wyróżniać się osoba, która chciałaby pójść w Pana ślady? Takie cechy idealne dla wikliniarza i jakie są potrzebne do tego



narzędzia?

Aby móc tworzyć wiklinowe arcydzieła, rzemieślnik przede wszystkim powinien znać się na gatunkach wikliny. Poza tym praca ta wymaga niesamowitej koncentracji i spokoju. Nie raz zdarzy się, że wiklina się złamie lub zostanie źle wpleciona i pracę trzeba rozpocząć od nowa. Osoba nerwowa się do tego nie nadaje. Samo tworzenie koszyka, flakonu, czy stroika nie trwa, aż tak długo. Zwykle zajmuje mi to maksymalnie dwie godziny czasu. Nie potrzebuję do tego specjalnych narzędzi, bo korzystam jedynie z nożyka, sekatora i... własnych rąk. A muszę przyznać, że zdarza się, iż po całym dniu pracy dłonie niemiłosiernie bołą, a palce są bardzo napuchnięte.

A jak z klientami? Gdzie można spotkać Pana kosze i flakony?

W okresie wiosennym i letnim nie ma weekendu, abym wraz ze swoimi dziełami nie pojawiał się na kiermaszach, czy targach w takich miejscach, jak: Dębica, Bochnia, Żarówka pod Mielcem, czy Pilzno. Wiele razy brałem także udział w warsztatach organizowanych przez Muzeum Etnograficzne w Tarnowie. Na brak klientów również nie narzekam, bo odwiedza mnie nie tylko miejscowa

społeczność, ale także ludzie z większych miast, a nawet z zagranicy. Nie tak dawno miałem klienta z Belgii, który znalazł o mnie informacje w Internecie. Zainteresowało go to, czym się zajmuję. Przyjechał do mnie do Zborowic i zamówił kilka wiklinowych przedmiotów.

Czy Pana zdaniem jest jeszcze szansa, aby przemysł wikliniarski na nowo rozkwitł w dolinie rzeki Białej?

Aby to zrobić należałoby przyciągnąć młodych do tego zawodu. Mam świadomość, że ciężko w obecnych czasach będzie ich przekonać do tego, żeby zawodowo zajęli się wikliniarstwem. Teraz człowieka wyręczają maszyny, teraz młodzi liczą pieniądze. Ja potrafię wypleść rocznie ponad 300 koszy, których cena waha się od 10 do 40 zł. Łatwo więc policzyć, że jest to hobby, zajęcie dla pasjonatów. Chociaż samodzielna twórczość nie ma przyszłości, da się zauważyć, że coraz więcej ludzi przekonuje się do ręcznie stworzonych drewnianych przedmiotów, które mają zdecydowanie większą wartość, niż te wyprodukowane przez maszyny. I właśnie w tym jest szansa dla wikliniarstwa.

*Dziękuję za rozmowę.
fot. Beata Stanuch*

O turystyce przyrodniczej od Finnmarku po Tatry...

Zacznijmy od sloganu; „Magiczna kraina”. Ale co to znaczy? Co składa się na to, że podróż zostawia w nas trwały ślad? Odpowiedź brzmi „Wyjątkowość”, „Odmienność”, których nagromadzenie w przypadku odległej północy jest wielowymiarowa.

Po pierwsze przyroda! Odwiedziliśmy między innymi; Park Narodowy Stabbursdalen, Ptasie ostoje w Varanger, Vadsøya, Varangerhalvøya, Ekkerøya i klif Hornøya oraz Park Narodowy Øvre Pasvik. Urzeka i wręcz hipnotyzuje kultura Saamów, która wpisała się zarówno wierzeniami jak i rytmem życia w długą noc i dzień polarny. Był to niezwykle spokojny lud – życie i przetrwanie w warunkach północy nie zostawiało miejsca na konflikty. Jeszcze

w latach pięćdziesiątych XX wieku ludzie mieszkali tam w prostych ziemiankach. Nie przyroda, a przybysze z zewnątrz niszczyli tą delikatną harmonię.

W dniach 5 – 12 czerwca 2016 r. odbył się wyjazd studyjny do Norwegii w ramach projektu Unikalne walory Doliny Rzeki Białej wartością społeczną i ekonomiczną regionu, prowadzonego przez Polski Klub Ekologiczny we współpracy z Centrum Kultury i Promocji Gminy



Ciężkowice. Wizyta miała na celu wymianę doświadczeń w zakresie turystyki przyrodniczej na obszarach chronionych.

W wizycie studyjnej wzięli udział przedstawiciele Wigierskiego, Białowieskiego i Tatrzańskiego Parku Narodowego oraz CKiP Gminy Ciężkowice i Polskiego Klubu Ekologicznego. Program przedsięwzięcia został przygotowany przez Norwegian Institute of Bioeconomy Research (NIBIO)- norweskiego partnera projektu, w ten sposób, aby jak najszerzej przyjrzeć się zagadnieniom turystyki w obszarach chronionych. Rozległość tych terenów sprawia, że dostęp turystyczny do większości miejsc nie jest ograniczany, w parkach narodowych można (na specjalnych zasadach) biwakować, łowić ryby i polować (z wykupioną licencją). Ważne miejsca lęgowe ptaków są

wyłączane z ruchu turystycznego. To właśnie awifauna i jej obserwacje są dominującym elementem turystyki na tych terenach. Ciekawym miejscem jest i klif Hornøya, rezerwat położony na wyspie, do którego dostęp reguluje liczba kursów małego statku – jednorazowo zabiera około 20 pasażerów dwa razy dziennie). Wydaje się, że najwięcej zagrożeń wynika tu z obecności hodowców reniferów, którzy przez gromadzenie i kumulację stad nie raz widocznie wpływają na przedmioty ochrony. Dla równowagi tego faktu należy zauważyć, że najważniejszym organem sterującym zarządzaniem parkami narodowymi są tu rady złożone z mieszkańców tych terenów. Według relacji pracowników służb parków, rady wykazują się daleko idącą konsekwencją i determinacją w ochronie tych wspaniałych miejsc.



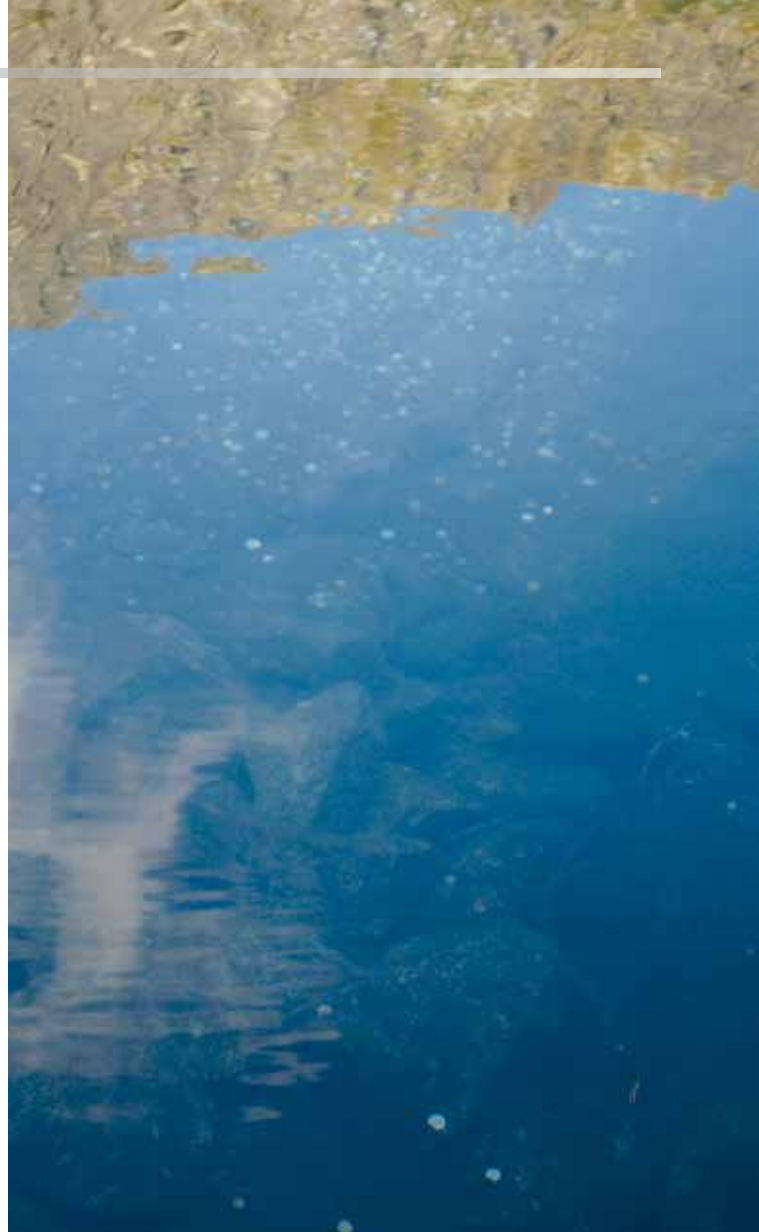
Rewizyta norweskich partnerów oraz prezentacja polskich form ochrony przyrody odbyła się między 1-szym, a 7-tym września 2016 roku. O tym, jak godzić presję ruchu turystycznego z ochroną, jakie są realne problemy i wyzwania zarządzających tymi obszarami dyskutowano w Parkach Narodowych: Wigierskim, Białowieskim i Tatrzańskim oraz Rożnowsko-Ciężkowickim Parku Krajobrazowym i Muzeum Przyrodniczym w Ciężkowicach (w kontekście Rezerwatu „Skamieniałe Miasto”).

Podsumowaniem obu wyjazdów oraz rozwinięciem wybranych tematów była konferencja podsumowująca projekt (Zakopane 8 września 2016r). Swoje referaty wygłosili – dr Rafał Kruczewski – pracownik naukowy, ekspert w zakresie turystyki przyrodniczej, Bjørn Frantzen -Norwegian Institute of Bioeconomy Research, Arne Petter Sare – Varangerhalvoya National Park, Tomasz Skrzydłowski – Tatrzański Park Narodowy, Mateusz Szy-

mura – Białowieski Park Narodowy, Monika Kwaśniewicz – Zespół Parków Krajobrazowych Województwa Małopolskiego, Wojciech Sanek – Dyrektor Centrum Kultury i Promocji Gminy Ciężkowice, Elżbieta Priwiezieniec ze Społecznego Instytutu Ekologicznego.

Oba wyjazdy studyjne oraz konferencja były cennym doświadczeniem, dającym szersze spojrzenie na temat zrównoważonego korzystania z terenów chronionych. Nie możemy zapominać, że każdy rodzaj turystyki wywiera wpływ na przyrodę, jednak odpowiednie zarządzanie i edukacja ekologiczna pozwala na ograniczenie negatywnego wpływu, przynosząc jednocześnie wymierne korzyści ekonomiczne i społeczne.

*Tekst:
Wojciech Sanek*



Nietoperze mają głos!



Rezerwat Skamieniałe Miasto oraz Obszar Natura 2000 – Biała Tarnowska jest cennym środowiskiem przyrody ożywionej i nieożywionej. Występowanie wielu rzadkich gatunków roślin i zwierząt świadczy o wartości przyrodniczej tego obszaru. Do zwierząt objętych ścisłą ochroną gatunkową należą nietoperze.

Nietoperze mają pod górkę.

Nietoperze wbijają się w mózg i wysysają duszę, wplątują się we włosy, wypijają krew? Z powodu ich nocnego trybu życia, miejsc bytowania, nie zawsze sympatycznego wyglądu, wierzeń, nietoperze przez wieki były przedstawiane jako synonim zła. Efektem wzmacniającym te doznania było ukazywanie diabła ze skrzydłami nietoperza, książki i filmy np. o hrabim Drakuli, który zamieniał się w nietoperza i wypijał krew. Do tego brak edukacji ekologicznej i wiedzy, pogłębiały mity. W drugiej połowie XX w. na szeroką skalę stosowane w rolnictwie nawozy sztuczne przyczyniły się do zmniejszenia bazy pokarmowej nietoperzy, przez to ich populacja drastycznie spadła. W ostatnich latach sytuacja się poprawia, prowadzona jest ochrona najbardziej zagrożonych gatunków, coraz więcej osób rozumie, że nietoperz jest wartym uwagi, delikatnym, przyjaznym zwierzęciem i nie trzeba go zabijać kiedy wleci do mieszkania.

W Skamieniałym Mieście i w dolinie Białej.

Nietoperze to bardzo tajemnicze stworzenia, inne niż wszystkie, które spotykamy w dolinie rzeki Białej. Na świecie jest prawie 1000 gatunków nietoperzy, w Polsce zaobserwowano 26. Na terenie Skamieniałego Miasta spotykany jest podkowiec mały, nocek duży, nocek rudy, nocek Bechsteina, nocek Natterera, nocek wąsatek, nocek Alcahoe, mroczek późny, borowiec wielki, gacek brunatny, mopek zachodni i nieoznaczony do gatunku karlik

(z badań detektorowych) (W.Gubała). Do najbardziej zagrożonych nietoperzy w Europie zaliczany jest podkowiec mały. Dzięki prowadzonej ochronie w ramach Programu Ochrony Podkowca Małego i projektu LIFE Podkowiec+ przeprowadzono w przeciągu ostatnich 20 lat, 30 remontów dachów na terenie całej południowej Polski w tym np. w Bruśniku, Bukowcu, Paleśnicy. W dolinie rzeki Białej podkowiec mały mają swoje letnie kolonie rozrodcze również w Izbach, Śnietnicy, Florynce, Bobowej.

Jak rozpoznać gatunek nietoperza?

Mając wiedzę na temat ich miejsc żerowania oraz wielkości i innych cech, każdy turysta z dużą dozą prawdopodobieństwa może określić poszczególne gatunki. Nietoperze mają różne przyzwyczajenia. Nocek Natterera wraz z nokiem Bechsteina i gackiem brunatnym łapie owady głównie w lasach liściastych. W wyższych partiach lasu poluje mopek, na polach i łąkach spotkamy mroczki i borowce. Wiosną tuż nad rzeką Białą zobaczymy nocki rude i karliki. Najliczniej w Skamieniałym Mieście spotykany jest nocek Natterera. Do największych nietoperzy w rezerwacie należą borowiec duży, mroczek i nocek duży, do najmniejszych podkowiec mały i karlik.

Człowiek i nietoperze.

Miejscami bytowania nietoperzy są stare dziuple, jaskinie, piwnice, sztolnie, poddasza świątyń oraz wszystkie

inne miejsca zacienione. Jednak czasami zdarza się, że nietoperze znajdują dogodne warunki do życia bliżej siedzib ludzkich. Mogą więc wciskać się za deski starych domów, zamieszkiwać strychy, poddasza, zdarza się również, że wpadają do mieszkań budząc zaniepokojenie, strach. Otwierając okno i gasząc światło nietoperz sam po jakimś czasie znajdzie drogę powrotu. Można mu również pomóc wkładając go do pudełka i wynosząc na zewnątrz. Należy pamiętać przy tym o ubraniu rękawiczek, w celu zabezpieczenia przed ugryzieniem. Poza tymi nielicznymi przypadkami, ścieżki życia człowieka i nietoperza krzyżują się bardzo rzadko.

W legendach jest ziarenko prawdy.

Tak, nietoperze żywią się krwią, przenoszą wściekliznę, przynoszą pecha, a niektórzy mówią, że znajomym wpłatały się we włosy i musieli je odciąć. To najczęściej powtarzane ćwierć prawdy o nietoperzach. Jakie są fakty? W Europie nie ma nietoperzy, które żywią się krwią. 3 gatunki nietoperzy-wampirów zamieszkują Amerykę Południową i Środkową. Jeden z nich żywi się krwią ptaków, dwa krwią ssaków. Warto podkreślić, że nietoperze nie wysysają krwi, ale nakłuwają skórę i ją zlizują. Ok. 977 pozostałych gatunków nietoperzy nie pije krwi. Zastanówmy się ile jest w tym prawdy, że nietoperze przenoszą wściekliznę? W latach 1980-1995 zaszczepiono w Polsce 35 osób pokąsanych przez nietoperze, w tym 3 z nich z rozpoznaną wścieklizną. Średnio jest to 1 osoba na 5 lat. Nietoperz który jest chory na wściekliznę chowa się w kącie, może leżeć na ziemi, ale nie będzie atakował. Warto podkreślić, że nietoperze to są dzikie zwierzęta i musimy obchodzić się z nim jak z każdym dzikim zwierzęciem.

Czy nietoperze przynoszą pecha? Rzymianie twierdzili, że nietoperze odpędzają nieszczęścia, u Greków były symbolem czułości, a u Chińczyków oznaczały powodzenie. U Słowian siał strach. W wielu krajach całego świata nietoperze są uosobieniem szczęścia, a w Azji jest nawet kilka świątyń im poświęconym.

Dlaczego wiele osób uważa do dzisiaj, że nietoperz wpłata się we włosy? Ludzie przez wieki nie znali echolokacji, dlatego mogli przypuszczać, że nietoperz lata na oślep. Wierzono w średniowieczu, że nietoperz wbija się w mózg i wypija duszę. Do XIX w. ludzie powszechnie nie myli włosów, kołtuny które nosili na głowie były na porządku dziennym. Gnieździło się tam sporo robactwa, dlatego może któryś z nietoperzy chciał upolować łatwą zdobycz i przy okazji się zaplątał? Chiropterolodzy z Polskiego Towarzystwa Przyjaciół Przyrody „pro Natura”, którzy badają liczną nietoperze potwierdzają, że żadnemu z nich jeszcze nietoperz nie wpłatał się we włosy. A przecież oni mają bezpośredni kontakt z nietoperzami prawie na co dzień. Przeprowadzali również eksperyment, gdzie umyślnie wpłatano nietoperza we włosy, który jednak po chwili sam się wydostał kilkoma sprawnymi ruchami.

Dlaczego chronimy nietoperze?

Pierwszym argumentem, który przekonuje wiele osób do ochrony nietoperzy jest fakt, że jeden podkowiec mały w ciągu nocy zjada blisko 1000 komarów, inne gatunki

nietoperzy jak karlik nawet 3000 komarów w ciągu nocy. Powodów ochrony jest znacznie więcej. Inną zaletą występowania nietoperzy w dolinie rzeki Białej i w Skamieniałym Mieście jest możliwość zdobywania empirycznych doświadczeń i przeżywanie kontaktu z dziką przyrodą. Już od dwóch lat przewodnikom po Skamieniałym Mieście towarzyszy pluszowy podkowiec, gry, krzyżówki inspirowane występowaniem „uśmiechniętego nietoperza”, dzięki któremu temat nietoperzy jest dla turystów bardziej dostępny. W przeciągu kilku ostatnich lat podejmowano w Ciężkowicach wiele ciekawych inicjatyw promujących nietoperze. Muzeum Przyrodnicze w Ciężkowicach kilkakrotnie organizowało „Noc nietoperzową”. Polskie Towarzystwo Przyjaciół Przyrody „Pro Natura” wraz z Muzeum Przyrodniczym organizowała w ramach promocji projektu LIFE Podkowiec+ w 2016 r. nocne spacery po Skamieniałym Mieście i Rezerwacie. Diable Skały w Bukowcu.

Ciekawostki o nietoperzach. Czy wiesz, że?

- Rojenie u nietoperzy (gody) odbywają się na jesień. Wówczas dochodzi do zaplemnienia samicy przez samca. Bardzo często kiedy samica śpi. Zapłodnienie następuje dopiero po ok. 5-6 miesiącach, kiedy nietoperze budzą się z hibernacji.
- W czasie hibernacji tętno nocka dużego wynosi 18-80 uderzeń na minutę. W czasie spoczynku 250-450 uderzeń, a w czasie lotu 880 uderzeń na minutę, co daje prawie 15 uderzeń na sekundę.
- W czasie hibernacji przerwy pomiędzy kolejnymi oddechami mogą wynosić u nietoperzy nawet 90 min. W tym czasie nietoperze wybudzają się kilkakrotnie aby się napić. Oblizują wówczas skały i swoje futerko, na którym skropliła się woda. Defekują często po sobie lub kolegach obok.
- Najdłużej żyjący nietoperz ma 42 lata. Jak na zwierzęta ważące czasami po kilka lub kilkanaście gramów, nietoperze żyją bardzo długo, średnio kilka lub kilkanaście lat. 10 gramowy podkowiec mały – rekordzista żył 29 lat.
- Acerodon grzywiasty największy z nietoperzy występuje na Filipinach. Szerokość jego skrzydeł to 1,7 m. Żywi się jak wiele gatunków nietoperzy w tej strefie klimatycznej owocami. Najmniejszy nietoperz ryjkonos małutki mierzy 3 cm i ma 13 cm rozpiętości skrzydeł.

Gdzie szukać informacji o nietoperzach?

Największym serwisem o nietoperzach jest strona www.Nietoperze.pl. Ponadto zapraszamy na stronę projektu LIFE Podkowiec+ www.podkowiecplus.pl i profile: www.facebook.com/krainapodkowca i www.facebook.com/podkowiec Tutaj wiele inspiracji, konkursów z nietoperzowymi nagrodami.

Piotr Firlej

– Polskie Towarzystwo Przyjaciół Przyrody „Pro”



Smaki regionu

O smakach regionu i tajemnicy niezwyklej paczki rozmawiam z Barbarą Zych kobietą o wielu talentach: koronczarką, hafciarką, specjalistką od kuchni regionalnej, właścicielką gospodarstwa agroturystycznego „Ziołowa Dolina”, współzałożycielką i wiceprezes Stowarzyszenia Grupa OdRolnika, które wybudowało i prowadzi Centrum Produktu Lokalnego w Rzuchowej.

A skąd nazwa „Ziołowa Dolina”?

- Bo osobiście je zbieram i przetwarzam, suszę i robię z nich różności służące aromaterapii albo dekoruje nimi stoły, lub pakuję w woreczki i wieszam w szafach. Zioła to taki mój konik. Inni uważają je czasami za zwykłe zielsko, trawę lub chwast, a ja natomiast wiem w czym się wykąpać, albo czym umyć włosy aby były takie, że niech się każdy szampon schowa. Wiem też co dodać do potraw, aby wydobyć z nich pełnię aromatu i smaku.

Prowadzenie takiego miejsca wymaga pewnych poświęceń. Skąd pomysł na taką działalność?

- Na naszym terenie ciężko było o pracę. A że teren atrakcyjny turystycznie, to turyści sami zaczęli do mnie przychodzić z prośbą o nocleg. Jak

przenocował to chciał coś zjeść... i tak się zaczęło... Gotuję tradycyjnie w oparciu o sprawdzone produkty z swojego gospodarstwa lub rolników zrzeszonych w Stowarzyszeniu Grupa Od Rolnika. Specjalizuję się w potrawach z fasoli „Piękny Jaś” i tak to się właśnie rozkręciło.

To teraz przejdźmy do niezwyklej „Paczki Od Rolnika” – z tego co wiem jest Pani zaangażowana w ten projekt, więc proszę nam przybliżyć jego genezę?

- Teraz to ten projekt zdominował moją działalność. W zasadzie zaczęło się dość niewinnie. Wspólnie z Janem Czają kierownikiem Biura Lokalnej Grupy Działania Dunajec Biała oraz kilkoma rolnikami powołaliśmy do istnienia Stowarzyszenie GRUPA ODROLNIKA. Przedsięwzięcie to powstało z potrzeby stworzenia miejsca zby-

tu wysokiej jakości produktów rolnych wytworzonych przez naszych rolników metodami ekologicznymi i tradycyjnymi.

I gdzie można je kupić?

- Zamówień można dokonać na stronie www.odrolnika.pl tam znajduje się cała nasza oferta. Dzięki sprzedaży bezpośredniej rolnik uzyskuje wyższą cenę za swój towar zaś konsument świeży produkt, wiadomego pochodzenia za znacznie niższą cenę od tej, jaką musiałby ponieść robiąc zakupy w ekologicznym sklepie. Po prostu w ramach sprzedaży bezpośredniej omijamy cały szereg pośredników. Nabywaną bezpośrednio żywność można identyfikować z konkretnym już nie tylko rolnikiem, ale polem na którym wyrosła (warzywa), drzewem z którego została zerwana (owoce), czy zwierzęciem od którego została pozyskana (mleko).

No dobrze a jak z odbiorcami?

- Regularnie dowozimy paczki na teren miasta Tarnów i Kraków. W pozostałe miejsca paczki dostarcza kurier. Odbiorców mamy sporo średnio pakujemy 70 paczek tygodniowo.

Do ogarnięcia takiej liczby zamówień potrzeba małego centrum logistycznego?

Gdzie to wszystko się odbywa?

- Stowarzyszenie GRUPA ODROLNIKA jest właścicielem Centrum Produktu Lokalnego w Rzuchowej, na terenie którego prowadzimy całą logistykę związaną z obsługą paczek. To tutaj rolnicy przywożą zamówione produkty i je pakują do poszczególnych paczek i stąd jadą do odbiorców ceniących sobie ekologiczną żywność. Jest to też miejsce, do którego każdy zainteresowany

może przyjść i zapoznać się z naszym projektem i poznać naszych dostawców, jak również zakupić nasze produkty.

- Szczególny nacisk kładziemy na edukację. W naszej ofercie mamy kilka wariantów zajęć na temat zdrowej żywności, wypieku chleba, ziół i wiele innych. Na terenie centrum prowadzimy też ogródek edukacyjny dla najmłodszych. U nas też można zorganizować spotkanie w kameralnej atmosferze.

Co sprawiło, że właśnie tutaj w Rzuchowej zostało zlokalizowane Centrum Produktu Lokalnego?

- Przede wszystkim teren, który otrzymaliśmy pod jego powstanie. Znaczenie ma również zabytkowy park dworski oraz dobra dostępność komunikacyjna. Ważne dla lokalizacji takiego miejsca są te walory przyrodnicze i dolina Białej je dostarcza. I chyba najważniejszy powód to właśnie tutaj mieszkają nasi rolnicy, którzy nie używają chemii w swoich gospodarstwach, przez co dostarczają produkty wysokiej jakości.

Plany na przyszłość?

- To inwestycja w rozbudowę Centrum o mały Zakład Przetwórstwa owoców i warzyw. Plan na rozbudowę już posiadamy teraz czekamy na pojawiające się środki z Funduszy Unijnych, trzeba też zabiegać o nowych klientów.

Życzę powodzenia w realizacji ambitnych planów i dalszych sukcesów.

Dziękuję za rozmowę
Rozmawiał:
Piotr Drebot





W numerze rozmowa z Wojciechem Sankiem, dyrektorem Centrum Kultury i Promocji Gminy Ciężkowice, w skład którego wchodzi Muzeum Przyrodnicze im. Krystyny i Włodzimierza Tomków w Ciężkowicach.

Panie Wojciechu;

Zaraz po Rezerwacie „Skamieniałe Miasto”, jako jedną z najważniejszych atrakcji Ciężkowic, wymienia Pan Muzeum Przyrodnicze. Co jest w tym miejscu wyjątkowego?

Zwykle na to pytanie odpowiadam, wymieniając listę gatunków z Czerwonej Księgi Zwierząt, które są w posiadaniu muzeum. Wydaje mi się jednak, że tu należy zwrócić uwagę na coś zupełnie innego, to znaczy na wyjątkową genezę muzeum i okoliczności w jakich funkcjonuje. Ciężkowice należą do najmniejszych i najuboższych samorządów w Małopolsce. Podjęcie decyzji o budowie nowego budynku, nawet z 85% wsparciem dotacji, było ogromnym ryzykiem dla władz Ciężkowic, z ówczesnym burmistrzem – panem Józefem Szymańskim – na czele.

Wiemy, że był Pan zaangażowany w powstanie nowej siedziby, że projektował Pan ekspozycję, a kto Pana zdaniem odegrał istotną rolę w tym procesie?

Po pierwsze pan Marek Zwolenik, ówczesny dyrektor Centrum. Wydaje mi się, że wyszukanie i zatrudnienie mojej osoby w muzeum było jego szerszym planem związanym z rozwojem tej jednostki. To on zainicjował ten proces. Ponadto należy wymienić jeszcze pana Wiesława Ziomka i Jerzego Wertza, bez których najtrudniejsze etapy rozbudowy byłyby niemożliwe.

A co wyróżnia muzeum, co nadaje mu wyjątkowy charakter? Co jest „marką” muzeum?

Przede wszystkim ludzie, którzy w nim pracują, ale o tym za chwilę. Rzeczywiście są tematy, z którymi muzeum jest utożsamiane. Pierwszy z nich to na pewno nietoperze. Przygoda z tymi sympatycznymi ssakami zaczęła się prawie dekadę temu. W tamtym roku otrzymaliśmy Złotego podkowca – nagrodę przyznaną przez PTPP ProNatura z Wrocławia, za zasługi w zakresie edukacji o nietoperzach. Drugi, bieżący temat to rzeka i Natura 2000. Od 3 lat



intensywnie angażujemy się w edukację o pro-środowiskowych metodach przeciwdziałania powodzi. Ostatni projekt, prowadzony przez Polski Klub Ekologiczny w Gliwicach, pozwolił nam wyposażyć muzeum w atrapę Batyskafu, która jest absolutnym hitem. Dzięki niej i innym działaniom projektu w 2015 roku pobiliśmy rekord frekwencji turystycznej!

Wspomniał Pan o wyjątkowych ludziach, którzy pracują w muzeum?

Tak. To, że muzeum funkcjonuje w ten sposób jest zasługą całego zespołu. Oprócz charyzmy i pracowitości są to po prostu fantastyczni ludzie, bogaci w liczne pasje, wśród których jest również praca. Należy dodać, że oprócz pracy w muzeum wykonują oni szereg innych zadań z zakresu kultury i bardzo angażują się w życie społeczne. Darze ich ogromnym zaufaniem i szacunkiem. Często to oni motywują mnie do pracy.

Zabrzmiało to nieco utopijnie...

No cóż, nie powiedziałem, że się nie spieramy, ale bez otwartości na odmienne zdanie nie powstałyby te wszystkie pomysły i projekty.

Właśnie o kolejne pomysły i projekty chciałam Pana zapytać. W którym kierunku muzeum będzie się rozwijać?

Doraźnie, to znaczy w najbliższych dwóch latach,

bardzo chciałbym lepiej wykorzystać kolekcję entomologiczną i skonstruować ścieżkę edukacyjną związaną z owadami. W tym zakresie jest wiele możliwości. Mamy binokular z kamerą, może kiedyś duże atrapy owadów? W szerszej perspektywie oczekujemy na aplikację i realizację dużych projektów inwestycyjnych przygotowywanych przez gminę i naszego partnera – Zespół Parków Krajobrazowych Małopolski. W naszym przypadku to kompleks łązienek mineralnych, a w przypadku Parków to przede wszystkim budynek Międzynarodowego Centrum Edukacji Przyrodniczej. Jeśli choćby część z zaprojektowanej infrastruktury powstanie, muzeum będzie musiało dopasować się do nowego otoczenia.

Na jakim etapie są te projekty?

Gotowa jest dokumentacja techniczna. Ma ogromny zakres – łącznie kosztowała ponad 2 miliony złotych. Wraz z Parkami Krajobrazowymi czekamy na odpowiednie nabory środków unijnych, tak więc duży krok za nami, ale bardzo długi marsz przed nami.

Gratuluje dokonań, pasji i zaangażowania i życzę powodzenia w tych panach.

Dziękuję za rozmowę.



Polski Klub Ekologiczny powstał w 1980 r. w Krakowie w czasie pierwszego zrywu Solidarności jako niezależna organizacja ekologiczna. Był pierwszą w bloku państw socjalistycznych organizacją pozarządową otwarcie sprzeciwiającą się traktowaniu środowiska jako dobra niczyjego, stanowiącego wartość drugorzędą w stosunku do gospodarki kraju. Celem naszych działań jest: realizacja idei ekorozwoju, systematyczna poprawa stanu środowiska przyrodniczego oraz kształtowanie poprzez powszechną edukację ekologiczną świadomości, że jakość życia zależy od zachowania równowagi między rozwojem technicznym a wartościami humanistycznymi i przyrodniczymi.

Od 20 lat jesteśmy członkiem Koalicji Czystego Bałtyku, w ramach której realizujemy program ochrony wód. Polski Klub Ekologiczny Koło Miejskie w Gliwicach realizuje projekty o zasięgu lokalnym, regionalnym i ogólnopolskim skierowane do różnych odbiorców. Głównymi zagadnieniami, jakimi się zajmuje, są: promocja rolnictwa ekologicznego, ochrona zasobów wodnych oraz ochrona Bałtyku i edukacja ekologiczna.

www.pkegliwice.pl



PROJEKT „UNIKALNE WALORY DOLINY RZeki BIAŁEJ WARTOŚCIĄ SPOŁECZNĄ I EKONOMICZNĄ REGIONU” JEST DOFINANSOWANY ZE ŚRODKÓW FUNDUSZY EOG, POCHODZĄCYCH Z ISLANDII, LIECHTENSTEINU I NORWEGII
BENEFICJENT: POLSKI KLUB EKOLOGICZNY W KRAKOWIE KOŁO MIEJSKIE W GLIWICACH
PARTNER: CENTRUM KULTURY I PROMOCJI GMINY CIĘŻKOWICE
KWOTA I ZAKRES DOFINANSOWANIA: 919 071 Zł (90%)
WWW.DOLINARZEKIBIALEJ.PL



WWW.EEAGRANTS.ORG

Poprzez fundusze EOG i fundusze norweskie Islandia, Liechtenstein i Norwegia przyczyniają się do zmniejszania nierówności społecznych i ekonomicznych oraz wzmacniania relacji dwustronnych z państwami beneficjentami w Europie. Trzy państwa ściśle współpracują z UE na podstawie Porozumienia o Europejskim Obszarze Gospodarczym (Porozumienie EOG). W okresie 2009–2014 wartość funduszy EOG i funduszy norweskich wynosi 1,79 mld euro. Norwegia zapewnia około 97% łącznego finansowania. Fundusze są dostępne dla organizacji pozarządowych, instytucji badawczych i szkół wyższych, sektora publicznego i sektora prywatnego w 12 nowo przyjętych państwach członkowskich UE oraz Grecji, Portugalii i Hiszpanii. W ich ramach ma miejsce szeroka współpraca z podmiotami z państw darczyńców, a przedsięwzięcia mogą być wdrażane do 2016 r. Najważniejsze obszary wsparcia obejmują ochronę środowiska i zmiany klimatyczne, badania i stypendia, społeczeństwo obywatelskie, ochronę zdrowia i wsparcie dla dzieci, równość płci, sprawiedliwość i dziedzictwo kulturowe.